



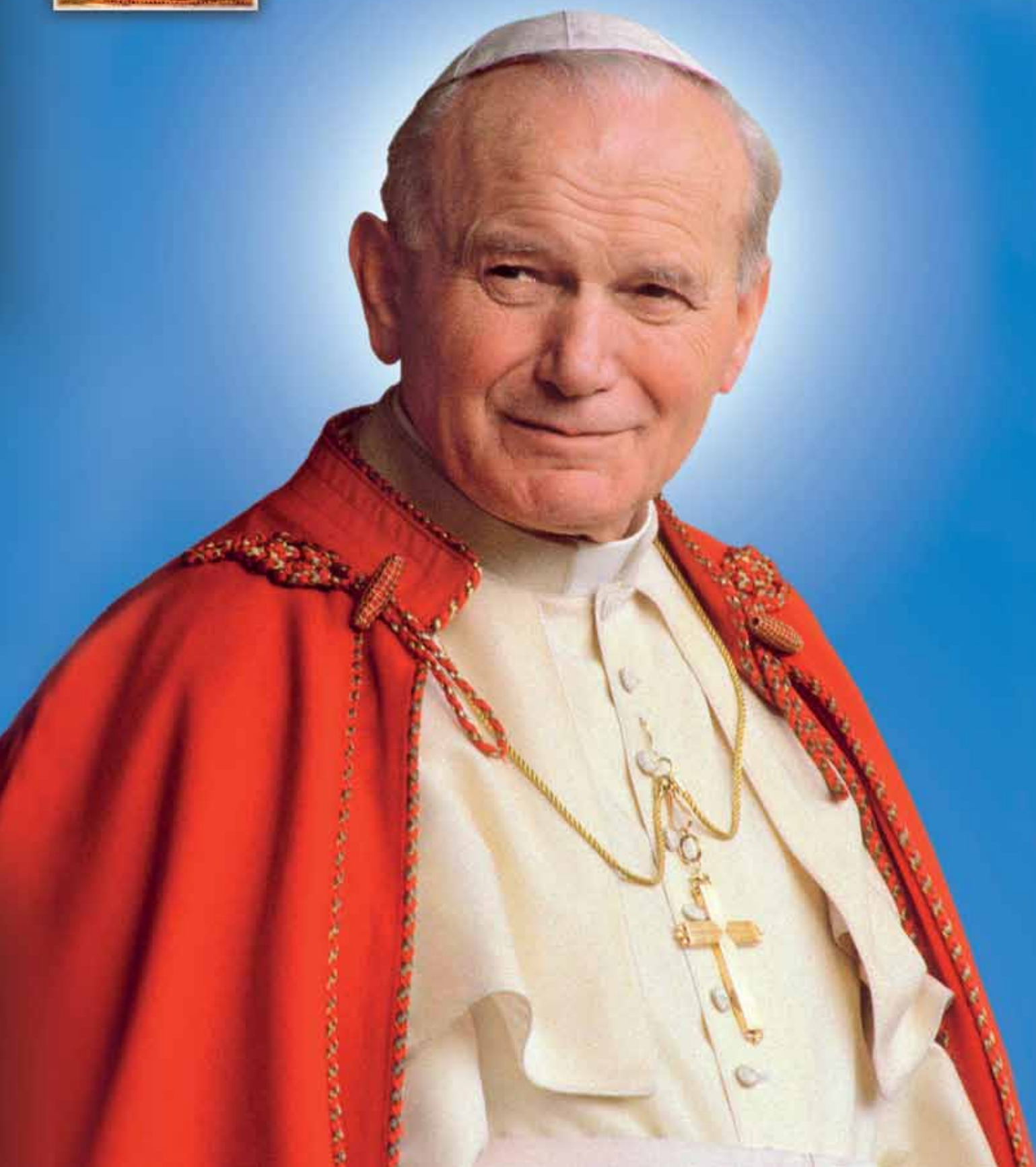
ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 152

MAJ 2011

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



Słowo Ks. Proboszcza

Drodzy Parafianie!!!

Stajemy przed najpiękniejszym miesiącem jakim jest Maj. Czas majowy, kojarzy nam się z rozkwitaniem kwiatów na drzewach, łąkach, ogrodach. Wehodzimy w ten miesiąc z najważniejszym wydarzeniem jakim stała się Beatyfikacja Sługi Bożego Jana Pawła II. Myślę, że każdy z nas nie tylko chciał dobrze przygotować się do beatyfikacji, ale również w zaciszu domu wpatrywał się i modlił z tymi którzy zgromadzili się na Placu Św. Piotra w Rzymie.

Ten szczególny dzień, któryśmy przeżyli powinien nas bardziej łączyć niż dzielić. A niestety prasa czy Internet wiele chciały zamącić nasz umysł bzdurami, aby poniżyć i podważyć świętość życia Naszego ukochanego Rodaka - Papieża.

Maj ma również to do siebie, że każdego dnia gromadząc się w kościele lub pod figurą Maryi chcemy jednoczyć się z wszystkimi chrześcijanami i modlić się Litanią loretańską wychwalając w ten sposób Najświętszą Pannę. Nie może nas zabraknąć

na tym nabożeństwie.

W tym miesiącu nasza parafia przeżywać będzie I-ą Komunię Św. naszych dzieci. Jest to szczególny czas nie tylko dla nich samych, ale szczególnie dla rodziców i najbliższych. Cieszę się każdym i każdą z was. Niech Chrystus którego przyjmiecie pod postacią chleba przemieni Wasze serca, abyście mogły świadczyć o Chrystusie każdego dnia w domu, w szkole czy na podwórku.

Zachęcam Was kochani do jak najliczniejszego udziału dnia 13.maja. Kiedy po raz kolejny w naszej parafii będziemy obchodzić kolejną rocznicę objawień Matki Bożej Fatimskiej. Cieszę się, że z roku na rok przychodzi nas coraz więcej, że mimo swych różnych zajęć pragniecie aby wasze serca opromienione były mocą Maryi z Fatimy.

W naszej parafii będzie miała również rocznica naszych dzieci. Dobrze moi Drodzy by było, aby każdy z Was wspomniął w sobie dzień, w którym Chrystus przyszedł do naszych ser po raz pierwszy.



Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz

Nie możemy zapomnieć o modlitwie w intencji diakonów, którzy mocą łaski Chrystusa zostaną włączeni do wieczystego kapłaństwa Chrystusa. Pamiętajmy moi Drodzy, że naszym obowiązkiem jest nie tylko wspierać powołanych, ale szczególnie modlić się o łaskę wytrwania oraz rozeznania swojej drogi życiowej.

Na zakończenie chciałbym Wam życzyć abyśmy dobrze przeżyli ten czas, którym nas Bóg obdarzył.

Szczęść Wam Boże

OGŁOSZENIE

W dniach od 16.07 do 28.07. 2011 roku nasza parafia organizuje kolonie letnie dla dzieci i młodzieży w Ośrodku Wczasowym „TASARZ” w pięknym Rewalu. Na kolonistów czeka przede wszystkim wspaniały nowy ośrodek z pięknymi dużymi pokojami z balkonami, a tam pełne wyposażenie(toalety, prysznice, telewizor itd.). W ciągu dnia są posiłki: śniadanie, obiad, kolacja oraz podwieczorek. Przewidziane są również ogniska kolonijne. Jest boisko do siatki plażowej, rowery, piłkarzyki i wiele atrakcji sportowych. Jest także cudowna plaża pod opieką ratownika. Bardzo ciekawe zabawy, wycieczki do Świnoujścia i Kołobrzegu, wycieczki piesze do Niechorza i Trzęsacza. Zwiedzanie rezerwatu żubra, przeprawa promem na wyspę Woll oraz fantastyczne dyskoteki.

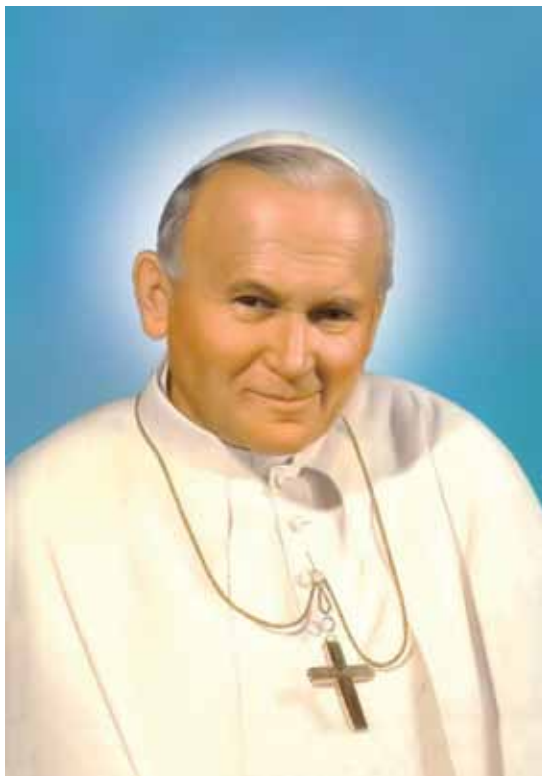
Zapisy i bliższe informacje u ks. Pawła (tel. 691845829) i u pani Elżbiety Grabskiej (tel.517138841).

Serdecznie zapraszamy

Jan Paweł II- łowca serc.

Należę do pokolenia nazywanego JP II, bo urodziłam się podczas pontyfikatu Jana Pawła II. Mogłam czerpać bezpośrednio z Jego nauczania, świadectw, z Jego życia. Ale niestety należę do tej części osób, która nie wykorzystywała szansy jaka jej była dana. Należę do grupy osób, które tak naprawdę nie zdawały sobie sprawy, co to wszystko oznacza- może byłam zbyt młoda. Tak naprawdę nie docierało do mnie to, że słowo głoszone przez Ojca Świętego było skierowane do młodych, że On umiłował sobie młodych, czyli także mnie. W tamtym czasie miałam swoje życie, swoich przyjaciół. Bardziej liczył się czas zabaw, by coś wypić, zapalić. Nie było mowy o jakichś zmianach, niepotrzebnych komplikacjach. Byłam chyba zbyt wygodna, żyłam niepotrzebnymi iluzjami, z dala od Kościoła. W czasach pontyfikatu Jana Pawła II nie interesowało mnie, kto to jest. Wiedziałam, że to starszy pan, Polak, papież, no i tyle - kto by się przejmował.

Pamiętam jak w dniu śmierci Ojca Świętego w każdym programie telewizyjnym mówili o tym smutnym wydarzeniu. Dla mnie z czasem stawało się to dosyć irytujące, ot śmierć starszego pana i tyle - po co tyle szumu. Kilka dni później, 8 kwietnia, gdy transmitowano Jego pogrzeb dziwnie się czułam. W podświadomości coś mi mówiło, że tracę coś bardzo cennego, kogoś bardzo wyjątkowego. To był piątek, o dziwo, nie wychodziłam na dwór do znajomych. Cały ten dzień był jakiś szary i smutny, nawet drzewa za oknem wyglądały inaczej. Siedząc w fotelu i oglądając pogrzeb papieża, płakałam mimowolnie. Utrwalił mi się obraz wiatru,



który przewracał karty ewangelii, aż w końcu ją zamknął, tak jak zamyka się księga życia.

Czasem wydaje mi się, że Jan Paweł II poprzez swoją śmierć jak gdyby wykonał swoje ostatnie zadanie- „otworzył drzwi Chrystusowi” we mnie, otworzył mi drzwi do Nowego Życia, życia w Chrystusie (innym zapewne też...).

Od śmierci papieża minęły lata. Przez ten czas wiele w moim życiu się zmieniło. Przez te lata zafascynowała mnie osoba Karola Wojtyły. Zaczęłam szukać na Jego temat informacji, poznać Go początkowo poprzez jego życiorys i dzieła, jakich się podejmował, a skończywszy na analizie Encyklik i książek. Za każdym razem poruszało mnie to, jak bardzo był zafascynowany Bogiem. Żył modlitwą i był dla młodych i z młodymi. Kochał Boga, kochał ludzi, kochał góry i kochał życie. Otworzył z młodzieżą KSM i założył teatr. Nie spodziewałam się, że w mojej parafii może być dzieło, które zapoczątkował ten wielki człowiek.

Przyjaciel pewnego razu zaczął mi opowiadać, jak to jest być w KSM-ie i postanowiłam zostać członkiem. Później było już tylko lepiej...

Z perspektywy czasu wydaje mi się, że gdyby nie śmierć Ojca Świętego byłabym zupełnie innym człowiekiem, bo powyższe słowa są jedynie krótkim fragmentem wyjętym z mego życia, ale chyba jednym z najważniejszych. Jan Paweł II to wyjątkowa osoba, wyjątkowa duchowość promieniująca i dająca miłość wszystkim. Mam wrażenie, że mimo iż nie żyje to, ciągle mi pomaga.

Zawsze gdy mam jakieś wątpliwości, staje się coś wyjątkowego.

Gdy pewnego razu byłam w Krakowie na rekolekcjach, nie widziałam w tym sensu. Poszliśmy na Wawel i zaczęły bić dzwony. Przypomniała mi się piosenka o której Ojcu Świętemu słowa brzmiały : „Dzwon Zygmunta , jego dzwon umiłowany Wawel radością oplata . Ten kraj daleki , bliski przez wspólnotę wiary Habemus Papam i okno na Franciszkańskiej...” . Innym razem gdy miałam wątpliwości czy, iść na pielgrzymkę do Częstochowy, czy nie wpadała mi w ręce książka opisująca wędrówki papieża, Jego pielgrzymki po świecie..

Była to niesamowita osoba, szkoda że tak późno się o tym przekonałam i to doceniłam...

„Zdziwił się świat, że biskup Rzymu został największym pielgrzymem. Pomyślał papież, jak nie być nim-wszak w słowie pielgrzym jest Rzym. Zdziwił się świat na takie słowa, „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Pomyślał Papież: słowo się rzekło i Trzeba do ludzi wyjść przez te drzwi.”

D.Cz.

O czym mamy pamiętać w maju, w miesiącu serdecznych modlitw z Maryją? ŚWIĘCI PATRONOWIE NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

Głównymi patronami Polski są: Najświętsza Maryja Panna- Królowa Polski, święty Wojciech- biskup i męczennik i święty Stanisław - biskup i męczennik. Patronami drugorzędnymi są: święty Stanisław Kostka i święty Andrzej Bobola. Właśnie dzień 3 maja-uroczystość NMP Królowej Polski- jest świadkiem szczególnego związku dziejów narodu i treści religijnych, które stały u początków tworzenia się państwowości polskiej. Znaczący jest związek tej uroczystości z **KONSTITUCJĄ 3 MAJA**, której preambuła nawiązywała do ślubów Jana Kazimierza w katedrze Lwowskiej, u podstaw których była cudowna obrona Jasnej Góry przed Szwedami. Papież Jan XXIII w 1962 roku ogłosił NMP Królową Polski i główną patronką kraju, a 3 maja 1966 roku prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński oddał Polskę w macierzyńską opiekę i niewolę Maryi na rozpoczynające się nowe tysiąclecie Rzeczypospolitej.

Polska zawsze wierna.

Św. Wojciech przyprowadza nas Polaków do samych źródeł chrześcijaństwa. Jego śmierć męczeńska dopełniła chrztu przyjętego przez Mieszka I, stała się jednym z kamieni węgielnych polskiej państwowości i organizacji kościelnej. To oparcie struktur o jedność ze Stolicą Apostolską i osadzenie Kościoła w dziejach Narodu –gdy nie było państwa, pomogło nam przetrwać czasy rozbiorów, okupacji, a także zniewolenia komunistycznego. Św. Wojciech, ogłoszony patronem Polski piastowskiej w 999 roku, jest jednocześnie patronem braterskiej więzi z Czechami i Węgrami, jest patronem naszej obecności w rodzinie chrześcijańskich narodów Europy. Jesteśmy od 1 maja 2004 roku w Unii Europejskiej, która odrzuca Chrystusa i chrześcijańskie dziedzictwo św. Wojciecha, dlatego też ważne stają się słowa papieża Jana Pawła II: „prawdziwa jedność musi być wspólnotą ducha na fundamencie cegieł przepalonych ogniem Ewangelii, bo tylko taka jedność nie zagrazi suwerenności państw i tożsamości narodów, uszanuje godność każdego człowieka”.

Kościół w obronie prawdy i pokrzywdzonych.

Św. Stanisław zginął od miecza królewskiego, bo władca, zamiast otoczyć troską wszystkich poddanych, kierował się partykularnymi interesami. Wolał o obecność prawa Bożego w życiu publicznym, o budowanie ładu moralnego na wartościach chrześcijańskich uznał Bolesław Śmiały za „mieszanie się Biskupa w sprawy polityczne”. Tymczasem ta-

kie zaangażowanie się w politykę jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, a tym bardziej episkopatu. Wspaniały przykład pozostawił nam św. Stanisław, ale również sługa boży kardynał Stefan Wyszyński. Gdy władza komunistyczna czyniła zamach na wolność i prawa Kościoła „zdecydowanie powiedział „non possumus”. Patron św. Stanisław, biskup i męczennik ze Szczepanowa i Krakowa jest dziś wyjątkowo potrzebny, gdy ruguje się Chrystusa z życia publicznego.

Orędownicy sprawy polskiej.

Kościół katolicki przez cały okres trwania naszych dziejów, w czasach pomyślnych i w czasach niedoli, umacniał świadomość narodową, integrował podzielony naród, był zwolennikiem zgody i jedności. Wskazywał też, że droga do niepodległości i wolności prowadzi przez świętość osobistą i w wymiarze społecznym. Święci oczekują naszego współdziałania w sprawach Ojczyzny. Chcą służyć pojednaniu i budowaniu jedności wśród wszystkich czujących duchową więź z naszym narodem. Wstawiennictwu naszych patronów zawdzięczamy świetne wiktorie nad nieprzyjaciółmi wiary i Polski, orędownictwo w chwilach zwątpień i umocnienie, gdy gasła nadzieja.

Młodzietki św. Stanisław Kostka nie poszedł za głosem świata, ale wybrał niezrozumienie i odrzucenie. Dziś wskazuje polskiej młodzieży, o którą toczy się potężna walka duchowa, po której stronie ma stanąć, by wygrać życie, bowiem naszej wolności i suwerenności zagrażają wady narodowe, ale i zniewolenie sumienia przez egoizm, wiarołomstwo, kłótniwość...Do miana ojców niepodległości pretendowało wiele osób: wodzowie, mężowie stanu, politycy. Godzi się przypomnieć, że gdy w sierpniu 1920 roku ważyły się losy Polski, w Warszawie trwała nowenna o zwycięstwo Polaków za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli. W ostatnim dniu nowenny, w uroczystości Wniebowzięcia NMP nastąpił „Cud nad Wisłą”. Polska obroniła Europę przed bolszewizmem i obroniła też swoją niepodległość. To zwycięstwo, jako gość z nieba, zapowiedział św. Andrzej Bobola zamęczony w czasie I Rzeczypospolitej, u schyłku II Rzeczypospolitej uznany za świętego i w III Rzeczypospolitej ogłoszony oficjalnie patronem Polski. Mamy wielu orędowników w niebie. Do nich należą współcześni nam: błogosławiony Jerzy Popiełuszko, Jan Paweł II, sługa boży kard. Stefan Wyszyński, 138 beatyfikowanych i 8 kanonizowanych Polaków przez Jana Pawła II oraz rzesza

świętych z naszej ponad tysiącletniej historii. Z tej to historii odczytujemy prawdę, że dzieje zbawienia mają inną logikę niż historia kreowana przez polityków, władców, często na ich własny użytek, z pominięciem prawa Bożego

i pogwałceniem praw osoby ludzkiej.

Marzy mi się Polska taka, gdzie Polak jest bratem dla drugiego Polaka.

Kalendarium:

1 V 2011r- beatyfikacja Jana Pawła II, Święto Pracy, wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika.

2 V- DZIEŃ FLAGI BIAŁO-CZERWONEJ. Wywieśmy flagi!

3 V - NMP Królowej Polski, rocznica KONSTYTUCJI 3 MAJA (1791 r.)

8 V- św. Stanisława patrona Polski i naszej diecezji.

W historii powszechnej dzień zakończenia II wojny światowej.

13 V- Objawienie NMP w Fatimie- Jej orędzie dla świata (1917r),

rocznica zamachu na życie Jana Pawła II w 1981 r.

18 V - zdobycie Monte Cassino przez oddziały gen. Andresa (1944r)

26 V- DZIEŃ MATKI. Złóżmy Matkom hołd!

Gdziekolwiek losu ścieżki Cię zawiodą,

Zawsze pamiętaj o Tej, która czeka,

Ona swe serce wysyła za Tobą-

To Matka- nigdy z pomocą nie zwleka.

Dziś Matki głowa już srebrem spowita,

Pokłon jej złóżmy, dłonie ucałujmy,

Niechaj do serca radość jej zawita.

Hołd Matkom złóżmy, miłość im darujmy.

**„Chrońmy się od pogardy dla kogokolwiek,
nawet dla najgorszego człowieka,
bo to jeszcze człowiek, aż... człowiek.”**

Francesco Bersini w swojej książce napisał: **„Prawdziwe męczeństwo nie polega jedynie na wylaniu krwi, ale także na cierpliwym znoszeniu przeciwności. Módl się za tych, którzy wyrządzają Ci zło(por. Łk 6, 28). Nie masz nic piękniejszego nad miłosierne wstawianie się za tymi, którzy sprawiają ci ból. Gdy jesteś obrzucany obelgami, nie martw się o siebie, ale z powodu obrazy wyrządzonej Bogu.”**

Nie ma na świecie człowieka, który nie doznał zła. Obelgi, fałszywe oskarżenia, pomówienia, plotki czy też wyśmianie przez innych ludzi- jak dobrze to znasz. Wiele razy odarto Cię z godności i szacunku, próbowano zniszczyć czy też zgnębić. Próbowałeś wszystko znieść; w większości Ci się nie udawało-wszystko to było ponad Twoje siły. I tyle razy, ile próbowałeś to znieść, próbowałeś też zemścić się czy też znienawidzić...

Mimo tego, że uważasz się za chrześcijanina, prawie wszystkie

te złe sytuacje przeżywasz nie tak, jak prawdziwy chrześcijanin. Każda nienawiść, każda pięść wyciągnięta przeciw bratu - jest przegrana; jest też pięścią wyciągniętą w stronę Boga. Mimo że cierpisz-wybacz, tak jak Jezus wybaczył swoim oprawcom. Jest to trudne, bo wymaga wiele wysiłku i samozaparcia, ale warto to zrobić, bo cóż Ci po tym, że na kimś się zemścisz? Z czasem w Twojej duszy powstaną wyrzuty sumienia: „Jak mogłem tak zrobić, skoro uważam się za chrześcijanina?”. Te i inne pytania na pewno zrodzą się w Twojej duszy; jesteś przecież wrażliwy i masz dobrze ukształtowane sumienie...

Francesco Bersini pisał dalej: **„Jeśli będziesz podobał się Bogu, wystawi On na próbę twoją wiarę przez liczne uciski, aby dać Ci koronę chwały(por. Jdt 8,26-28)”**. Każde uderzenie w Twoją osobę, traktuj jak próbę daną przez Boga, który w ten sposób chce zobaczyć, na ile Twoja wiara jest mocna i niezachwiana. Ludzie są ludź-

mi: popełniają błędy, gubią się, chcą pokazać swoją „wyższość”, chcą być lepsi. Ty w zamian za to pokaż jaki potrafisz być pokorny, cichy, posłuszny Jezusowi. **„Bądź cierpliwy w bolesnych doświadczeniach, gdyż złoto próbuje się w ogniu, a ludzi miłych Bogu w piecu poniżenia(por. Syr 2,5).”**

Ludzie nic Ci nie zrobią. Po nich przyjdą kolejni, którzy wzbogacą Cię o nowe doświadczenia. Każdy kolejny ucisk, ból przybliży Cię do Boga, który jest tuż obok Ciebie. Zapewne wiele w Tobie jest jeszcze żalu, niezrozumienia, smutku; postaraj się, by już dziś oddać to wszystko Bogu. Ofiaruj każdą modlitwę w intencjach tych ludzi, którzy w jakikolwiek sposób Ciebie zranili.

„Cierpienie nie jest Twym ostatecznym celem. Jest nim szczęście. Ból prowadzi Cię za rękę do progów życia wiecznego. W trudach i uciskach nie zapominaj nigdy, że oczekuje Cię wielka nagroda w raju.”

Studentka

PO CO NAM PAMIĘĆ O POLSCE ?

**„Kto panuje nad przeszłością,
Panuje nad przyszłością”.
(George Orwell „Rok 1984”)**

Naród pozbawiony pamięci jest jak człowiek, który stoi na rozdrożu i zastanawia się, gdzie ma pójść. Bez szacunku dla doświadczenia przeszłych pokoleń możemy pójść drogą ciemną, gdzie łatwo nabić sobie guza. Dlatego w każdym kolejnym numerze „Zwiastuna” staram się chociaż skrótowo przypomnieć o ważnych wydarzeniach w dziejach naszego narodu, traktując historię jak „naszą nauczycielkę”.

Kwiecień był miesiącem kilku istotnych wydarzeń, z których na pierwszy plan wysuwa się to z 10 kwietnia 2010 roku- tragedia smoleńska, śmierć prezydenta Rzeczypospolitej i 95 osób towarzyszących mu, udających się na obchody 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Katyń nr 1 to mord na Polakach w 1940 roku. Wtedy NKWD, na rozkaz Stalina, wymordowało ok. 25 tys. osób: Katyń nr 2 to katastrofa pod Smoleńskiem, również w lesie katyńskim, w którym zginęła elita państwa polskiego. Misją tej delegacji było złożenie hołdu ofiarom zbrodni katyńskiej, zbrodni ludobójstwa sowieckiego.

**„Oni wracają, choć bardzo zmienieni
bez rąk i nóg i bez twarzy
na okrutniej smoleńskiej ziemi
leżą strąceni Ikarzy.**

**Choć na baczność leżą w trawie
jeszcze ustami ruszają, choć niemi
wierni aż do końca w sprawie.
Nie zginęła, tylko my zginiemy”**

Katastrofa smoleńska, podobnie jak Katyń 1940r., jest katastrofą narodowo-historyczną. Podawane przyczyny oraz prowadzone śledztwo upokarzają Polaków i zamazują wszelkie dowody przyczyn i winy.

Każdego roku, z woli naszego parlamentu, dzień **13 kwietnia** obchodzony był jako **DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ**.

Równie ważne kwietniowe rocznice, które są naszą chlubą, dumą i są tworzywem naszej tożsamości, to:

14 IV 966r- CHRZEST POLSKI. Mieszko I wraz ze swoim dworem przyjmuje chrześcijaństwo. Mi-

sjonarze głoszą Ewangelię i chrzczą poddanych. Wiara katolicka staje się czynnikiem jednoczącym plemiona lechickie państwa Piastów, a otwarcie dostępu do kultury zachodnio-rzymskiej daje szanse wytworzenia własnej kultury narodowej utrwalającej tożsamość Polaków. Z perspektywy tysiąca lat oceniamy jak ważne było to wydarzenie, bo to kultura polska stała się najważniejszym orężem w czasach zaboru i niewoli chroniącym naród przed wynarodowieniem. Umiłowanie Boga i Ojczyzny pozwoliło Polakom przetrwać straszliwe lata doświadczeń niebytu i zniewolenia. Dziś nasi wrogowie atakują fundamenty naszej tożsamości. Próbuje wyeliminować z życia publicznego Kościół, Boga i ośmieszać patriotyzm, co stanowi wielkie zagrożenie dla Polski i Polaków.

**„Polska ma do Krzyża prawo
Bo z Chrystusem wciąż cierpiała,
Krzyż mą dumą i mą sławą,
Pod nim Polska odradzała.
Krzyż nie dzieli, lecz jednoczy,
Jest cierpienia zawsze znakiem
zawsze też otwiera oczy,
Tym, co gardzą wciąż Polakiem”.**

1 IV 1656 r. -ŚLUBY JANA KAZIMIERZA. Po cudownej obronie Jasnej Góry przed Szwedami król Polski Jan Kazimierz złożył w Katedrze Lwowskiej ślubowanie, że „wszelkich użyje środków, aby lud od obciążeń niesprawiedliwego ucisku uwolnić”. Jednocześnie oddał Polskę w opiekę Maryi przyjmując Ją za swoją patronkę i królową swych poddanych. Brak woli reform ze strony szlachty i senatorów doprowadziło do upadku państwa, a czas pokuty trwał aż 123 lata. Zaborcy usiłowali wydrzeć nam poczucie odrębności narodowej i wymazać z pamięci chwalebny przeszłość. Wiara i kultura obroniły nas i pozwoliły odbudować niepodległość.

4 IV 1794r.- ZWYCIĘSKA BITWA POD RA-
CŁAWICAMI. Tadeusz Kościuszko dał przykład „jak zwyciężać mamy”. Stanął na czele powstania wierząc głęboko, że słuszna sprawa musi zwyciężyć, że do broni stanie cały naród. Po zwycięstwie po Racławicach kraj ogarnęła fala entuzjazmu, ale siły wojsk rosyjsko-pruskich przekraczały dwukrotnie liczbę powstańców Kościuszki, a pięciokrotnie artylerię.

Było za późno na zorganizowanie armii i wyszkolenie żołnierza. Bitwa pod Maciejowicami przesądziła o upadku powstania.

Pozostaje wspomnieć jeszcze jedną datę: **2 IV 2005 roku- ODEJŚCIE JANA PAWŁA II DO „DOMU OJCA”**. Wielki Polak i Wielki Papież, który dokonał wielkich rzeczy w Kościele i na świecie. Do osoby sługi bożego Jana Pawła II będziemy powracać pamięcią oczekując na jego beatyfikację i kanonizację. Nie zapominamy Jego przesłania: „Wy macie przenieść ku przyszłości to całe doświadczenie dziejów, któremu na imię „Polska”. Jest to doświadczenie trudne. Chyba jedno z najtrudniejszych w świecie, w Europie i w Kościele. Tego trudu się nie lękajcie! Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, które nosi nazwę „Polska”, można wydobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonań. Bądźcie konsekwentni w swej wierze”.

My Polacy, aby spełnić to przesłanie, potrzebujemy dobrego i silnego państwa, sprawiedliwego i sprawnego państwa polskiego. Walka o przyszły kształt Polski, jej miejsce w Europie trwa, ale dużo straciliśmy w ostatnich latach. „Jaki koń jest każdy widzi”. Straciliśmy dobrą pozycję w NATO, staliśmy się drugorzędym państwem w Unii Europejskiej.

Tragedia smoleńska odsłoniła indolencję władzy, niezdolność do reprezentowania polskich interesów. Brakuje strategii i koncepcji dla reformowania Rzeczypospolitej, a dorobek pokoleń jest niszczone (np. gospodarka morską). Prowadzona jest wojna o władzę rządu bez odpowiedzialności za dobro wspólne, za rodzinę i za naród. System polityczny promuje biernych, miernych ale wiernych. Brak reform, brak lustracji, reprivatyzacji, dekomunizacji. „Zieloną wyspę” zastępuje dziura budżetowa i narastające zadłużenie państwa. Kryzys finansów publicznych i złudzenie, że istnieje zdolność do twórczego przeciwstawiania się jemu, odsłaniają jeszcze coś gorszego niż niemoc... Polska znowu znalazła się na wirażu, potrzebuje pilnie odnowy. Błogosławiony Janie Pawle II módl się za nami!

Uroczystości kościelne przypadające na kwiecień br., to:

17-24 IV -WIELKI TYDZIEŃ. W tym roku TRI-DUUM PASCHALNE (najważniejsze dla chrześcijan wydarzenia) to dni, w których przeżywamy Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

23 IV przypada św. WOJCIECHA-głównego patrona Polski, patrona naszej obecności w rodzinie chrześcijańskich narodów Europy.

Opr. mgr Emilian Kupiec

Polska utracona

Kresy Wschodnie, moje Kresy ukochane, jakże bliskie i dalekie, lecz nie zapomniane. Tam kiedyś także była kolebka polskości, a dzisiaj tam możemy jechać tylko w gości.

Nie są to polskie ziemie, bo nam je zabrano. A kiedyś w przeszłych wiekach tak je ukochano. Nazywano je Polską i tam Polska była. Cóż się stało po latach, że jest taka siła !

Co zabiera, nie pyta Ojczyzna moja straciła ziemie żyzne i lasy, i pola, i miasta, co historia je o pamięć woła, żeby nie zapomniały te skwery, ulice.

Te drzewa i ogrody, i te kamienice, że w nich zostały polskie przedwojenne dusze i choćby świat zapomniał, ja pamiętać muszę, że to ziemia mych przodków, dziadów i pradziadów.

Ty, Boże, nie zapomnij i weź ich w opiekę tych, którzy tam mieszkają i uczą polskości, by kiedyś, gdy snem wiecznym zamkną swą powiekę, znaleźli ukojenie w Twej Boskiej miłości.

Barbara Jałowicz

Beatyfikacja Papieża Polaka

Papieżu Polaku, synu polskiej ziemi, hołd Ci dziś składamy sercami naszymi, które są otwarte przez Ciebie na Boga- Ty nam pokazałeś jaka nasza droga.

Totus Tuus Maryi tak często mówiłeś, wierny Bogu i matce całe życie byłeś, także Ducha świętego tutaj zapraszałeś, by odnowił oblicze ziemi, na której mieszkałeś.

Dumą jesteś i chlubą narodu naszego. Tak bardzo się cieszymy, że wyszedłeś z niego. Tyle dobra po sobie tutaj zostawiłeś. Na stolicy Piotrowej przykładem nam byłeś.

Gdy odszedłeś do Ojca, zabrakło nam Ciebie, chociaż wiemy, że dobrze Ci będzie tam w niebie. Dzisiaj święto jest Twoje i zjazd wielki w Rzymie bo do grona swych świętych nasz Kościół Cię przyjmie.

A Ty czuwaj nad nami tam w niebie. I chroń nas, Polaków, w potrzebie. Do Ojca nas prowadź naszego, bo to my przecież mamy żyć dla Niego.

Barbara Jałowicz

Tadeusz Dudź

Pielgrzymka do uświęconych miejsc we Włoszech i Francji

Całun

Znów autostradą w kierunku Turynu – stolicy Piemontu.

Tu w 1578 r. za sprawą św. Karola Boromeusza znalazł się Całun Turyński – największa bodaj relikwia chrześcijańska. A prawie milionowe miasto znane jest jako siedziba koncernu Fiata i Klubu Sportowego „Juventus” Turynu.

O samym Całunie napisano wiele książek i rozpraw w prasie religijnej i świeckiej. Z bogatych dziejów tej relikwii wybierzmy najważniejsze daty i fakty. Najpierw krótki opis tkaniny z rysami postaci, umieszczonej w katedrze św. Jana Chrzciciela.

Widzimy przed sobą podświetlane płótno lniane o wymiarach 4,36 na 1,10 m, na którym widnieje wizerunek mężczyzny ze śladami ran na twarzy i głowie, biczowanego, ze zbitymi kolanami, ukrzyżowanego. Wyraźnie widoczna jest rana w boku przebitym włócznią. Okrutnie torturowany człowiek, po zdjęciu z krzyża został położony na jednej części płótna i przykryty drugą – przez głowę.

W czasie prześladowań chrześcijan to płótno grobowe trafiło do Edessy w dzisiejszej Turcji, gdzie zostało ukryte i zapomniane.

W 944 r. mandylion (całun) został przeniesiony do Konstantynopola, skąd w 1204 r. zrabowali je Krzyżowcy, od których tę tkaninę odkupili Templariusze. W 1357 r. Całun po raz pierwszy wystawiono na widok publiczny w Lirey we Francji. Później Ca-

łun nabywa władca Piemontu Ludwik Sabaudzki i w 1578 r. płótno zostaje przeniesione do Turynu. W 1983 r. zmarły na wygnaniu król Włoch Hubert II zapisuje je w testamencie papieżowi, który z kolei powierza relikwię arcybiskupowi Turynu. Dodajmy jeszcze, że w 1532 r. płótno, przechowywane w kaplicy w Chamberi, podczas pożaru, ulega nadpaleniu. Po raz drugi w 2002 r. zostaje cudem uratowane przez strażaka z pożaru i poddane gruntownej konserwacji.

W XIX w. Całun stał się przedmiotem badań uczonych o światowej sławie. Badano istotę wizerunku postaci na płótnie, jak i wiek samej tkaniny. W wyniku tych dociekań wykluczono, że jest to malowidło. Ustalono też, że płótno nie zostało zdarte z poranionego mężczyzny (świadczy o tym charakter pozostawionych śladów ran), lecz że ciało zniknęło spomiędzy warstw płótna w tajemniczy sposób.

Wizerunek umęczonego człowieka został po raz pierwszy utrwalony na fotografii – w pozytywie, bowiem negatywem stało się samo płótno – w 1898 r., powtórnie – w 1931 r. Utrwalone na fotografii urazy odpowiadają dokładnie opisom ran odniesionych przez Jezusa Chrystusa podczas Jego zbawczej męki, zawartych w Ewangeliach. A w 2009 r. włoska historyczka Barbara Frale dzięki technice komputerowej, odcyfrowała litery składające się na słowa „Jezus Nazarejczyk”. Większość uczonych nie ma wątpliwości, że w opisywane płótno

był owinięty, po śmierci krzyżowej, Jezus Chrystus.

Są rozbieżności odnośnie wieku Całunu. Przeprowadzone w 1987 r. badania laboratoryjne pobranych próbek płótna pozwoliły określić jego powstanie na lata 1260-1390. lecz inna grupa uczonych zakwestionowała samą metodę badań (z braku miejsca nie opisujemy jej), jak i jej otrzymane wyniki. Uznano, że nie mogą być one ostateczne. Obecnie nie brak głosów uczonych domagających się przeprowadzenia ponownych badań.

W tym miejscu wypada stwierdzić, iż Całun Turyński nie jest dogmatem wiary chrześcijańskiej. Atoli ze względu na realizm wizerunku odbitego na tkaninie, jest czczony jako relikwie Męki Pańskiej. Wobec sceptyków arcybiskup Turynu kard. Anastasio Ballestrero oświadczył m.in.: „Pozostawiając nauce ocenę tych wyników (badań), Kościół potwierdza swój szacunek i cześć dla czcigodnej ikony Chrystusa, która pozostaje przedmiotem kultu wiernych”(…)

Do Świętej relikwii podążaliśmy w kolejce blisko półtorej godziny, prowadzeni przez p. Marię z biało-czerwoną chorągiewką, co dawało nam pewne preferencje wśród oczekujących z całego świata. Pod kierownictwem drogiego ks. Daniela odmówiliśmy bolesną część Różańca, budzącego niekłamane zaciekawienie turystów (tak oczekujących trzeba określić). Porządku pilnowali karabinierzy i liczna straż kościelna.

Zanim stanęliśmy przed samą kopią Całunu, obejrzelismy krótki film. W czasie projekcji obiektyw kamery przybliżał i powiększał niektóre fragmenty płótna. Rany pozostawione na ciele Ofiary objaśniały wielojęzyczne napisy, np.: ślady po koronie z cierni, ślady od bicia, rana w boku, rany od gwoździ na rękach i nogach ze śladami ściekającej krwi. Spostrzegłem, jak niektóre pątniczki ocierają

cisnące się do oczu łzy. Oglądając obraz filmowy, a za chwilę patrząc na kopię Całunu, niejednen z nas szeptał słowa: „Dla jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego”...

Niestety, nasze skupienie przerywały stanowcze słowa: „Prego, prego. Avanti, avanti”! Za nami tłoczyły się następne grupy pątników i turystów. „Myśle, że pogłęбилиśmy naszą wiarę

w zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa” – stwierdził drogi ks. Daniel po wyjściu. Potem odprawił Mszę Św. w pobliskim Ośrodku Salezjanów św. Jana Bosco – wychowawcy ubogiej młodzieży włoskiej.

Później szosą wijącą się wśród ośnieżonych szczytów Alp dotarliśmy do hoteliku w miejscowości Bardonecchia, gdzie czekała na nas upragniona obiadowa nocleg. cdn.

Każda kobieta z natury swojej jest skierowana ku macierzyństwu zarówno fizycznemu, jak i duchowemu. Pragnienie bycia matką jest w kobiecie bardzo silne, tak jak pragnienie kochania i bycia kochaną. Być matką dobrą i troskliwą - tutaj wzorem i ideałem jest dla kobiet Maryja. Umieć wykorzystać wrodzone predyspozycje, swoją uczuciowość, oczywiście dojrzałą uczuciowość, by stawać się matką dla powierzonych dzieci, stawać się matką dla mężczyzny. Trzeba bowiem wychowywać ich dla Boga, pozyskiwać ich dla Boga. A wychowywać kogoś, dziecko czy dorosłego, to znaczy podnosić go w jego własnych oczach. Pomóc mu uwierzyć w siebie, własne możliwości. Pomóc mu rozwinąć siebie, stanąć na własnych nogach i wziąć życie we własne ręce, by je tworzyć. Aby to osiągnąć, trzeba podchodzić do kogoś z pełnym zaufaniem w jego możliwości, wierzyć w dobro, jakie jest w nim. Wtedy łatwiej jest tak traktowanej osobie otworzyć się na kobietę, otworzyć się przed nią i poddać wpływowi jej serca. Dlatego trzeba naśladować tutaj Maryję, która jak dobra matka kochała miłością ciepłą, miłosierdną, taką, która dodaje otuchy, budzi nadzieję i pociesza.

Trzeba naśladować wrażliwość Maryi, przyglądając się jej z bliska. Musimy wręcz śledzić

najrozmaitsze przejawy delikatności i czułości Maryi, która jest wrażliwa na wszystko, co wielki świat odrzuca i depcze. Kto chce dobrze naśladować Maryję, musi mieć coś z Jej czulego serca. Każdy człowiek potrzebuje matki, bo matka jest tą, która kocha, bo matka ma serce, którym ogarnia każdego z osobna. A serce Maryi jest szczególne, wszystko rozumie, wszystkiemu zaradzi, o wszystkim pamięta. Ewangelie ukazują nam ciągle zatroskanie Maryi o Jezusa. Zatroskanie, które jej towarzyszyło przez całe Jego ziemskie życie. Od początku aż do końca. Tak kochać i tak współczuć potrafi tylko zatroskane serce matki, które dostrzega wszystko, każdą potrzebę i pragnie zaradzić każdemu brakowi. Maryja uczy się służyć innym, bo jej serce było zawsze pełne Boga. Stąd zawsze była gotowa służyć Bogu i ludziom. „Oto ja służebnica Pańska”, to było hasło realizowane w każdym momencie jej życia. Jej serce służyło przede wszystkim Bogu. Gdy się modliła, czyniła to po to, aby czcić Boga. Gdy pracowała, robiła to z myślą wielbienia Boga, gdy cierpiała, miała na uwadze cześć Boga. Bóg zawsze był jej punktem odniesienia we wszystkim, co robiła. Nie zmarnowała

żadnej okazji, by bardziej być dla Boga. Ze służby Boga wynika zaś służba człowiekowi. Maryja jest zawsze na usługach tych, którzy jej potrzebują i czyni to mając na uwadze człowieka w jego konkretnej sytuacji. Maryja rozumie, że musi o sobie zapomnieć i wyrzec się siebie. Jest to wielka ofiara, bo być Służebnicą Pańską, to prawdziwie stać się służebnicą ludu Bożego, aby służyć jego potrzebom.

Jest to ofiarniczy rys Maryi godny naśladowania przez każdą kobietę, każdą matkę. Wielką jest rzeczą oddać się całkowicie służbie Bożej w pokorze i uniżeniu, rezygnując z siebie, ze swojej ciszy i spokoju, odosobnienia, zapominając o swoich sprawach. Wydać się całkowicie Bogu, przestać jak gdyby należeć do siebie. Kierować się miłością Boga i ludzi, która jest ponad miłością własną. Stawiać potrzeby innych ponad potrzebami własnymi. To wszystko wymaga wielkiej dojrzałości i zarazem wielkiego poświęcenia i umiejętności niestawiania siebie na pierwszym miejscu. Maryja była w tym niezwykła. Była pełna poświęcenia dla innych - dla Syna, dla narodu, dla ludzkości, dla Kościoła. Potrafiła zapomnieć o sobie, bo bardzo kochała.

D.Cz.

MARYJA-WZÓR ŚWIĘTOŚCI

Świadectwo

Już kilka lat minęło od śmierci naszego rodaka Jana Pawła II. Był chlubą Polaków, byliśmy z Niego dumni, z wielkiego syna Polskiego Narodu. Dla mnie pamięć o Nim wiąże się z pewnym wydarzeniem.

Pół roku przed śmiercią papieża w listopadzie, udałam się z wizytą do lekarza, ponieważ chorowałam. Choroba często uniemożliwiała mi wyjście z domu, czułam się naprawdę źle. Lekarz postawił diagnozę że, konieczna jest operacja i zalecił mi przyjść za kilka dni po skierowanie do szpitala. Poczułam lęk. Nie poddam się żadnej operacji, pomyślałam. Lęk uniemożliwiał mi logiczne myślenie. Zaczęłam prosić Pana Boga o pomoc, po skierowanie na operację nie poszłam. Coraz częściej prowadziłam „długie rozmowy z Panem Bogiem”. W styczniu wyjechałam nad polskie morze na „Post Daniela”, dietę zaczerpniętą z Pisma świętego z „Ks. Daniela”. Kiedy pewnego dnia pełna obaw, że w końcu będę musiała poddać się operacji, spacerowałam z mężem brzegiem morza, podeszła do nas nieznajoma kobieta z naszego ośrodka. Mówiłam jej wcześniej o skierowaniu na operację. Powiedziała słowa, których wtedy nie rozumiałam: „Nie pójdzie pani na operację”. Byłam zdziwiona, ale że nadal prosiłam Boga o pomoc, pomyślałam sobie, że Pan przemówił do mnie przez tę kobietę. Wróciłam do Bielawy i zapomniałam o operacji, choć nadal czułam się źle.

Kiedy papież poważnie zachorował, w napięciu i z lękiem słuchaliśmy relacji z Rzymu o stanie zdrowia Jana Pawła II. Kiedy odszedł do Ojca, ogarnął nas smutek i żal, pozostała pustka. Papież odszedł w sobotę, a w poniedziałek rano córka powiedziała mi i mężowi: „Musicie jechać do Rzymu”.

Pojechaliśmy w tym samym dniu o godzinie 16:00 Jechaliśmy całą noc, a całą następną staliśmy w kolejce do Bazyliki, żeby zobaczyć papieża, by się z Nim pożegnać. Mąż obawiał się o pogorszenie mojego stanu zdrowia. Niepotrzebnie, czułam się dobrze. Kiedy pożegnaliśmy papieża, zwiedziliśmy okolice Watykanu i wróciliśmy do Bielawy.

Wydarzenia ostatnich dni sprawiły, że w końcu pogodziłam się z myślą, że muszę poddać się operacji. Po przyjeździe zadzwoniłam do lekarza, że przyjdę po skierowanie. Byłam zdziwiona, że mimo wielu pacjentów i upływu czasu poznał mnie i zapytał, dlaczego tyle czekałam mimo jego zaleceń. Kiedy wychodziłam do lekarza, mąż, który jest sceptykiem, jeśli chodzi o cuda, rzekł nagle: „Powiedz, że byłaś w Rzymie i może zostałam uzdrowiona”. Kiedy zjawiłam się u lekarza po skierowanie do szpitala, powiedziałam: Proszę mi zrobić USG. „Byłam bardzo zaskoczona, kiedy lekarz, robiąc USG, powiedział mi że, żadnej operacji nie będzie”.

Dzisiaj chory wcześniej organ jest zupełnie zdrowy, nie ma śladu choroby. Moje prośby i modlitwy zostały wysłuchane. Bóg w swojej nieskończonej dobroci pochylił się nade mną i doznałam uzdrowienia. Dobry Bóg wysłuchał niejednej mej prośby, dlatego kiedy mam jakieś troski i kłopoty, zawsze wołam do Niego w modlitwie i na Bogu opieram moje życie i moją przyszłość. A co do mojego uzdrowienia, to myślę, że przyszło od Boga przez skromnego Sługę Bożego Karola Wojtyłę, papieża - Polaka, ponieważ od przyjazdu z Rzymu choroba cofnęła się aż do całkowitego wyzdrowienia.

Dzisiaj często daję świadectwo o tym wydarzeniu ludziom, którzy szukają życiowej drogi, a jeszcze swojego życia nie powierzyli Panu.

Papież - Polak powierzył Bogu swoje życie i Pan tak Go poprowadził, że stał się chlubą swojej ojczyzny, chlubą Kościoła i wielkim nauczycielem dla ludzi szukających Boga na całym świecie. Papież bardzo ukochał Boga i matkę Jezusa Maryję, a oni stali się Jego opiekunami w wędrówce ziemskiego życia i sprawili, że swoje życie przeżył pięknie. Spełnił swój obowiązek wobec Boga i ludzi. Jedne z Jego ostatnich słów, to słowa: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

A ty, drogi czytelniku, czy otworzyłeś Chrystusowi drzwi swojego serca? Jeśli nie, to masz piękny przykład w osobie Jana Pawła II.

Barbara Jałowiec

Okres wielkanocny jest zwykle czasem intensywnego zawierania związków małżeńskich. Dla ludzi wierzących podwójnie radosny i optymistyczny to zwyczaj, kiedy to oprócz radości płynącej ze Zmartwychwstania Pańskiego dochodzą wzniosłe uczucia na widok dwojga ludzi ślubujących sobie przed ołtarzem „miłość, wierność i uczciwość małżeńską”. Wzniosłe i zobowiązujące to słowa: „Aż do śmierci” złożone sobie nawzajem w obliczu Boga Wszechmogącego.

Niestety, po zwykle krótkim okresie wzajemnej fascynacji małżonków, przychodzi proza życia. Twarde reguły gry rynkowej w Polsce, pełzający kryzys w Europie nie sprzyjają młodym ludziom na początku ich wspólnej drogi. Groźba utraty pracy lub trudności z jej znalezieniem, wygórowane opłaty za żłobki (których zresztą brakuje) i przedszkola, trudności ze zdobyciem mieszkania, o ile nie odziedzyczyło się po rodzicach- te oraz wiele innych trudności natury egzystencjalnej nie ułatwiają wspólnego życia młodym małżonkom. Podobno rozpada się co czwarte małżeństwo w Polsce, a od kilku lat dramatycznie pogarsza się demografia w naszym kraju.

Felieton Zwiastuna

Nie dawać za wygraną.

Oprócz przyczyn materialnych dochodzą jeszcze przyczyny subiektywne, zależne od naszej woli, naszego morale i kultury osobistej. To niestabilność uczuciowa, rozchwianie emocjonalne, permissywizm (przyzwolenie) moralny, egoizm któregoś z małżonków czy zwykła lekkomyślność. Receptą na to bywa, zwykle pochopna decyzja o rozwodzie lub o separacji.

W zapomnienie idą uroczyste słowa złożone przy ołtarzu.

Gdy małżonkowie dochowali się dzieci, straty są niepowetowane. Dla uwiarygodnienia tego, co piszę, przytoczę fragment listu do jednego z czasopism kobiecych

–rozwidzionej żony pewnego reżysera filmowego z Wrocławia (notabene mego starszego znajomego ze studiów):

„...Nie można łatwo dawać za wygraną-pisze była małżonka. Trzeba walczyć o związek. Trzeba tę drugą osobę szanować, zabiegać o nią, uwodzić (...). Dziecko powinno mieć mamę i tatę,bo jak nie ma, to pojawia się wielka dziura w jego życiorysie.

Mam pretensje do siebie, że moje dziecko zostało okradzione

z czegoś co mu się należało(...). Dzisiaj mówię młodym ludziom, moim znajomym czy pracownikom, żeby tak łatwo się nie rozwodzili, żeby pokonywali trudności, żeby nie pozbawiać dzieci rodzin. Czasem chcą się rozwodzić przez głupstwa, a małżeństwo to jest pokonywanie problemów, kompromisy (...). Dodajmy, że syn tych rozwiedzionych małżonków miał poważne skłonności ku narkotykom, ale chyba już je przezwyciężył (?)

Cytat ten pochodzi z gazety całkowicie świeckiej, a nawet areligijnej. A co mają mówić i myśleć małżonkowie wierzący? Dam im dobrą radę. Skoro swoje śluby składali w kościele przed ołtarzem, to w chwilach kryzysu niech tam też się uciekają. To nie jest żaden wstyd, słabość ani dyshonor pójść pomodlić się o ocalenie małżeństwa, w kościele poszukiwać recepty. To poczucie odpowiedzialności za siebie, współmałżonka oraz „drobiazg”, który pojawił się na świecie.

Dostrzegacz

Tadeusz Dudź

Uśmiechnij się z nami.

Nad jeziorem Sudety.

Nad jeziorem Sudety w Bielawie siedzi wędkarz i nic mu nie bierze. Przychodzi drugi amator ryb i siada nieopodal. Po pewnym czasie ten, który przyszedł później, pyta swego kolegę:

-No i jak?

-Nadal nic. A u pana?

-U mnie trochę lepiej.

-A co pan ciekawego złapał?

-Też nic.

-To dlaczego pan mówi, że u pana lepiej bierze?

-No bo ja krócej siedzę.

Spowiedź babci

Spowiada się starsza pani. Sepleniacz wyznaje, że zgrzeszyła i zamilkła z przejęcia.

-Jak, babciu, zgrzeszyliście?. Mówcie śmiało-zachęca spowiednik.

-No, zgrzeszyłam z mężczyzną, ojciec-stęka starsza pani.

Słyszac starczy głos spowiednik pyta z niedowierzaniem:

-Babciu w tym wieku zgrzeszyliście z mężczyzną?

-Nie, to było jakieś 40 lat temu.

-I teraz dopiero to mówicie ?!-karci zgorszony ksiądz.

-Tak, bo to tak przyjemnie się wspomina.

Tadeusz Dudź

Tadeusz Dudź

Nowości wydawnicze

„Światłość światła” Benedykta XVI

Szeroki rozgłos w kręgach czytelnicznych zdobył wywiad-rzeka z Ojcem Św., Benedyktem XVI, pt. „Światłość światła”, którego polski przekład pojawił się niedawno w księgarniach. Niemiecki dziennikarz Peter Seewald spędził 6 godz. na bezpośredniej rozmowie z papieżem.

Oto jego wstępne wrażenia: U Benedykta XVI nikt nie musi drzeć. Papież ten sprawia, że gość czuje się u niego bardzo dobrze. Benedykt nie jest księciem Kościoła, lecz jego sługą - pisze we wstępie Seewald. Słowa te mogą zaskakiwać, zważywszy na fakt, że kard. Joseph Ratzinger jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary zyskał u niektórych publicystów opinię „pancernego kardynała”, lecz jako papież nie unikał odpowiedzi nawet na najbardziej drażliwe pytania dziennikarza.

- Czy papież jest rzeczywiście „nieomylny” w sensie, który czasami media nadają temu pojęciu? - oto jedno z pierwszych pytań rozmówcy Ojca Św.

- To fałszywy pogląd - wyjaśnia Benedykt XVI. - Nie znaczy, że papież ciągle może być nieomylny. W sprawach zwyczajnych biskup Rzymu działa jak każdy inny biskup (...). Tylko, gdy zachodzą szczególne warunki, gdy Tradycja świadczy o czymś jasno i wie on, że nie działa samowolnie, papież może powiedzieć: To jest wiara Kościoła i może powiedzieć swoje „nie” temu, co tą wiarą nie jest”.

W dalszym ciągu wypowiedzi Benedykt XVI uzasadnia dlaczego do określenia papieża „Pierwszy wśród równych” hierarchów innych wyznań chrześcijańskich trzeba dodać, że biskup Rzymu

„ma także specyficzne funkcje i zadania” jako następcę św. Piotra. Z zadowoleniem odnotowuje, że dziś np. grecki prawosławny metropolita uważa za możliwy honorowy prymat papieża wśród wszystkich chrześcijan. Podkreśla życzliwy stosunek do papieża ekumenicznego patriarchy Konstantynopola Bartolomeusza, podobnie jak zwierzchnika rosyjskiej Cerkwi prawosławnej Cyryla. Tym niemniej zaznacza, że na drodze do pełnej komunii Kościołów Zachodu i Wschodu „Bóg musi jeszcze nad nami pracować”.

Benedykt XVI dobrze widzi zagrożenia i trudności, z którymi boryka się współczesne chrześcijaństwo. To relatywizm moralny, zobojętnienie religijne na Zachodzie, ślepa wiara w postęp „bez aspektu etycznego rozumianego również jako odpowiedzialność przed Stwórcą”, egoizm całych grup ludzi i obojętność wobec wielkiej biedy w wielu krajach świata. „Trzeba zdobyć się dzisiaj na wielki rachunek sumienia” - zachęca papież.

Czasy współczesne to wyzwanie dla Kościoła - mówi dalej. - Człowiek może uratować się przed zagrożeniami dzięki siłom moralnym wzrastającym w sercach. Siły te są owocem spotkania z Bogiem. Dlatego potrzebujemy Chrystusa, który gromadzi nas we wspólnocie zwanej Kościołem. Sensem Kościoła jest w końcu przyprowadzenie nas do Boga i wprowadzenie Boga w ten świat - podkreśla Benedykt XVI. Cel ten Kościół realizuje w „działach miłosierdzia, w projektach misyjnych, w liturgii kościelnej, w trakcie której nawiązujemy kontakt z Bogiem (we Mszy św.).

Jak zaznaczyłem, w rozmowie z dziennikarzem Benedykt XVI nie unika odpowiedzi na pytania trudne, dotyczące np. skandali seksualnych wśród niektórych księży, ujawnionych w kilku państwach zachodnich i za oceanem. Papież ze smutkiem stwierdza, że był to „szczególnie ciężki grzech”, który wymaga naprawy i zadośćuczynienia. „Ważne, aby przygarnąć ofiary i zrobić wszystko, aby im pomóc i umacniać je w procesie uzdrowienia”. Przypomina też o właściwym doborze kandydatów do kapłaństwa i karaniu sprawców, aby uniemożliwić im powtarzanie tych występów.

W innej głośniejszej sprawie, dotyczącej zdjęcia ekskomuniki (nałożonej przez Jana Pawła I) z czterech biskupów - lefebrystów, Benedykt XVI przyznaje, że „służby watykańskie” popełniły błąd, niedokładnie sprawdzając poglądy bp. Williamsona. Jak wiadomo, ten był anglikański duchowny publicznie zakwestionował istnienie nazistowskich komór gazowych, czym zasłużył na miano „kłamcy oświęcimskiego”. W tym miejscu Peter Seewald przypomina, że w czasie generalnej audyencji 28 stycznia 2009 r. Benedykt XVI wyraził „pełną i niezaprzeczną solidarność z naszymi braćmi Pierwszego Przymierza. Szoah jest dla wszystkich przestrogą przed zapomnieniem, zaprzeczeniem lub negowaniem Holocaustu” na narodzie żydowskim tym samym dementując różne niekorzystne komentarze prasowe.

Szczupłość miejsca nie pozwala omówić innych wątków tej ciekawej rozmowy. Zachęcam do lektury „Światłości światła”.

T.D.

Zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa ukazuje prawdę o tym, że życie nasze nie kończy się wraz ze śmiercią tu na ziemi. Jezus udowodnił, że tak być nie musi, bo Bóg ojciec dał nam ostatnią szansę byśmy mogli wrócić do Raju z wędrówki ziemskiego życia. Byśmy na stałe mogli zamieszkać w ogrodzie Eden, który nam pierwotnie przeznaczył.

Bóg „kochając nas bezgranicznie” pragnie dla nas życia wiecznego w miejscu doskonałym, gdzie - jak mówi, nie będzie ani trosk, choroby i śmierci. Ta obietnica jest jak najbardziej prawdziwa i wiarygodna. To nie jest legenda umieszczona na kartach Pisma świętego. Jezus, to człowiek z krwi i ciała, Bóg i Syn Boga Jedyne, którego ojciec posłał na ziemię, aby nas zbawić od śmierci wiecznej i potępienia.

Niebo może stać się dostępne dla każdego z nas, ale najpierw musimy w tę prawdę uwierzyć, odrzucić wątpliwości, które podsyła nam szatan, bo jemu nie podoba się plan Boga, on wolałby, żebyśmy byli potępieni tak jak on, bo on sprzeciwił się Bogu. Jest zepsuty, przekorny i pyszny, sieje zło i nienawidzi dobra i miłości. Chciałby nas zniszczyć, dlatego podsuwa nam myśli, że Boga nie ma i cieszy się, kiedy ogarniają nas wątpliwości.

Jezus zmartwychwstał, to fakt niezaprzeczalny. Grób pozostał pusty, czego ludzie na

Jezus Zmartwychwstał !

początku nie zrozumieli. Często teraz również tego nie chcą rozumieć, bo za mało znają Boga. Nie chcą Go poznać, nie chcą zadać sobie tego trudu. A On pochyła się z miłością i troską nad każdym z nas i zachęca nas do życia w zgodzie z Jego przykazaniami. Tak bardzo chce nam dać obiecany Raj, ma w sobie tyle cierpliwości ile najlepszy ojciec. On nas zaprasza do stołu swojego miłosierdzia. Zaprasza do bycia z Nim każdego dnia. Pragnie, abyśmy wraz z aniołami w niebie głosili Jego chwałę. Chce nas zabrać do miejsca, o którym czytamy, że jest takie jakiego ani oko nie

widziało, ani ucho nie słyszało, tego, co przygotował dla nas w wieczności.

Już dzisiaj Jemu możesz za to wszystko złożyć hołd i możesz Go błogosławić i uwielbiać. Święto Zmartwychwstania Pańskiego to piękny czas, dzięki któremu możemy uświadomić sobie, że jesteśmy dziećmi Boga, a zmartwychwstanie i Raj mamy obiecały. Czy to dobrodziejstwo przyjmujemy, czy odrzucimy, to zależy wyłącznie od nas.

„Zmartwychwstał Pan, Niebiosa głoszą chwałę, któż tak jak On dotyka nas miłością swą.

Barbara Jałowicz

Ufność w Panu

Co złego może mi uczynić człowiek,
kiedy ze mną Pan.

Gdy cierpienie mnie ogarnie,
do świątyni bram

pójdę prosić, żeby Ojciec
mnie w opiekę wziął.
By otoczył swym ramieniem,
ciężar ze mnie zdjął.

Tylko On mi pocieszeniem,
moja ufność w Nim.
Myślę o Nim z uwielbieniem,
On mi doda sił.

Cóż może mi uczynić człowiek,
kiedy ze mną Pan.
On steruje moim życiem,
ja w Nim ufność mam.

Barbara Jałowicz

26 Świątowe Dni Młodzieży w Madrycie

Nasza Parafia organizuje wyjazd do Madrytu w dniach od 9-22.08.2011r.

Zapisy i informacje u ks. Pawła Łabudy. Kontakt: dopawla@interia.pl.

ZAPRASZAMY na Palmówkę 16.04 do Parafii Chrystusa Króla

w Dzierżoniowie. Szczegóły u duszpasterzy.

Z ksiąg parafialnych



Krzysztof Wielgomas 18.03.2011

Józefa Gałązka 15.03.2011

Kinga Zuzewin 24.03.2011

Mieczysław Kazimierz 05.04.2011

Zdzisław Kamiński 28.03.2011

Zbigniew Ludwik Zemła 08.04.2011

Krystyna Grzesiek 05.04.2011

Cecylia Czarkowska 29.03.2011

Józefa Pędzisz 06.03.2011

Henryk Kałużyński 09.04.2011

Łucja Dziarkowska 12.04.2011

Weronika Uryszek 30.03.2011

Marianna Teklek 09.04.2011

Inessa Pałucha 10.04.2011

Anna Kolanek 17.04.2011

Janina Wieczorek 15.04.2011

Marianna Teklak 09.04.2011

Zofia Kaczmarek 24.04.2011

Józef Kotowski 14.04.2011

Sebastian Cała i Agnieszka Krawiec 19.03.2011

Łukasz Pawelczyk i Agnieszka Wołczek 24.04.2011



Jakub Jando 09.04.2011

Oskar Gajda 24.04.2011

Maja Danuta Graba 24.04.2011

Zuzanna Salera 24.04.2011

Kacper Kamil Klimos 24.04.2011

Nikola Anna Antoszevska 24.03.2011

Maciej Krystian Kozakiewicz 24.04.2011

Aleksander Stawicki 16.04.2011

Hanna Osadkowska 24.04.2011

Alan Stefaniak 24.04.2011

Sandra Sołtysiak 24.04.2011

Kinga Mariola Boras 24.04.2011

Jakub Jacukowicz 15.05.2011

Julia Kozłowska 24.04.2011

Bartłomiej Wiktor Tendaj 24.04.2011

Natasza Myziak 24.04.2011

Katarzyna Anna Podolska 16.04.2011

Milena Oliwia Polakowska 24.04.2011

Mikołaj Marzec 25.04.2011

Oliwia Dziopa 24.04.2011

Piotr Tomasz Iwachów 24.04.2011

Ariena Anna Miśtak 24.04.2011



Msza św. Wieczerzy Pańskiej



Liturgia Męki i Śmierci Jezusa Chrystusa



Wydawca: Parafia pw. WNMP w Bielawie **Adres:** 58-260 Bielawa, pl. kard. Stefana Wyszyńskiego 1, tel. 833-46-13
Internet: www.bielawa.archidiecezja.wroc.pl **Adres internetowy redakcji:** zwiastun.bielawa@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ks. Michał Zwierzyna, mgr Emilian Kupiec, mgr Tadeusz Dudź, Barbara Jaluwiec, Elżbieta Dolna, Dagmara Czapiga, Nikola Rączkowska, Kamila Rączkowska.

Redakcja spotyka się w drugą środę miesiąca o godz. 19:00 w Domu Parafialnym.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski **Korekta:** mgr Małgorzata Greiner, mgr Wanda Stępień-Kowalczyk

Druk:  ul. Ząbkowicka 52, Dzierżonów, tel. 832 18 50

*Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów.
Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.*

Liturgia Wigilii Paschalnej



Msza św. Rezurekcyjna

